

Stanisław Rymar

"Moja droga do adwokatury", Lesław Myczkowski, Zielona Góra 1995 :
[recenzja]

Palestra 40/3-4(459-460), 207-209

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ **Lesław Myczkowski:**
Moja droga do adwokatury

**Ośrodek Badania Adwokatury im. W. Bayera
i Zachodnie Centrum Informacji w Zielonej Górze 1995,
ss. 180**

Autor – adwokat warszawski, znany również jako publicysta prawniczy w zakresie problematyki mieszkaniowej – przedstawia skróconą historię swojego życia na tle dziejów jego rodziny.

Odwołując się do swych – jak to określa – galicyjskich korzeni, Autor cofa się w swym opowiadaniu do wydarzeń sprzed wielu lat, znanych mu z przekazów rodzinnych, a które miały miejsce m.in. na terenie obecnej Chorwacji i Austrii. Dziadek Autora – późniejszy polski generał Gustaw Truskolaski – był wówczas oficerem austriackim, stacjonującym w garnizonach poza obszarem dzisiejszej Polski. Snując rodzinne opowieści Autor często korzysta z formy anegdotycznej, gdy np. opisuje perypetie swojej matki w Dubrowniku (s. 11) lub chroniczne spóźnianie się babki Myczkowskiego na ekspres międzynarodowy (s. 15–16).

To przeplatanie zdarzeń poważnych z humorystycznymi i nawiązywanie do przekazów rodzinnych stanowi zaletę opisów zawartych w książce Autora. Lekturę ułatwia również podział tematu na rozdziały i podrozdziały zaopatrzone krótkimi tytułami, które orientują czytelnika o czym będzie w nich mowa. W podziale tym można dostrzec rękę fachowca, który zdaje sobie sprawę, iż nawet najbardziej interesujący temat wymaga oprawy, którą dają mu m.in. tytuły rozdziałów. Dla przykładu przytoczmy kilka z nich, szczególnie wzbudzających zainteresowanie tematem: Rozdział III – *Jak dziadek Truskolaski ładował wojsko na wagony a Prugar czatował na marszałka Piłsudskiego* (s. 18); Rozdział VII – *W Korpusie Kadetów we Lwowie i wojskowym szpitalu na Łyczakowie* (s. 38); Rozdział IX (podtytuły) – *Tajemniczy doktor Schmidt* (s. 63), *Codzienne życie pod okupacją* (s. 66), *Olga Didurówna i inni artyści* (s. 75), *Polacy a Ukraińcy* (s. 76).

Przyciągnęły moją uwagę także podtytuły Rozdziału X *Reforma rolna – sierpień 1944* (s. 99); *Trzeci maja 1946 r. w Krakowie* (s. 132) i *Bal młodej architektury* (s. 124) oraz tytuł Rozdziału XI – *Wrocław*

miasto studentów (s. 136), w której Autor opisuje m.in. przebieg swoich studiów na Uniwersytecie Wrocławskim.

Samej adwokaturze Autor poświęca stosunkowo mało miejsca w części czwartej, podzielonej na rozdziały: *Aplikacja*, *Rozstajne drogi (Zespół czy radcostwo)*, *Działalność szkoleniowa*; Rozdział XVI – *Zamiast zakończenia*. W tym ostatnim rozdziale Autor składa podziękowanie koleżankom i kolegom z Izby Adwokackiej w Warszawie za pomoc i życzliwość, wymieniając osoby, które odegrały szczególną rolę w jego karierze zawodowej: są to śp. dziekan J. Olchowicz, śp. dziekan Z. Skoczek i śp. profesor M. Gersdorf, a z żyjących – adwokat Edmund Mazur, wieloletni sekretarz „Palestry”, prof. W. Chranowski i prof. J. Ignatowicz.

Autor wyjaśnił mi, że dlatego skrótowo tylko opisuje swoje życie adwokackie, gdyż jego intencją było raczej przedstawienie **drogi** prowadzącej do naszego zawodu oraz chęć utrwalenia niektórych zdarzeń z minionego półwiecza i poprzedniej epoki znanej mu z przekazów rodzinnych, a które chciałyby ocalić dla potomności.

Na łamach książki przewijają się znane nazwiska z dawniejszej i aktualnej sceny kulturalnej i politycznej, począwszy od marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Bronisława Prugara-Ketlinga, Olgi Małkowskiej (harcmistra RP), Olgi Didur i in., a na obecnym wicemarszałku Sejmu Aleksandrze Małachowskim (znanym z audycji „Telewizja nocą”) kończąc. Autor wspomina też o więzach rodzinnych (poprzez babkę Sabinę Myczkowską) łączących go z rodziną Pawlikowskich, która to rodzina wniosła znaczący wkład do kultury polskiej na przełomie XIX i XX wieku (teatry Krakowa, literatura i in.).

Jak już zaznaczyłem, informacje o życiu zawodowym adwokata Myczkowskiego są stosunkowo skąpe i dotyczą głównie okresu aplikacji, który Autor stara się przedstawić w sposób mogący zainteresować nie tylko profesjonalistów, jak np. opis jego pierwszej sprawy karnej (s. 167–168) czy scena z handlarką ryb (s. 172–173).

O swych sukcesach w pracy zawodowej Autor wspomina tylko mimochodem. Uczynił to za niego wydawca. Na obwolucie książki podano bowiem następującą informację: „Lesław Myczkowski, urodzony w ziemi sanockiej, opisuje przedwojenne lata szkolne, okupację i studia prawnicze oraz rozwój swojej kariery zawodowej. Jest czynnym adwokatem w Warszawie, byłym radcą prawnym. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką Adwokatura Zasłużonym, a nadto złotą odznaką CZSBM i Złotą Syrenką Warszawską. Autor wielu artykułów, komentarzy i opracowań książkowych na tematy mieszkaniowe”.

Podsumowując moje wrażenia z lektury recenzowanej książki, chciałbym dać wyraz opinii, że jest ona nie tylko łatwa w czytaniu, ale

dostarcza wielu informacji z niedalekiej przeszłości, stanowi również przejaw zanikającej tradycji pisarskiej adwokatów. Nie należy bowiem zapominać, że adwokatami byli m.in. Karol Bunsch i Jan Brzechwa, a w literaturze światowej dałoby się wymienić wiele innych nazwisk pisarzy-adwokatów. Niestety tradycje humanistyczne, a zwłaszcza pisarstwo, nie są kontynuowane przez najmłodszą generację, a lista adwokatów piszących topnieje jak śnieg na wiosnę...

Adwokat Lesław Myczkowski jest więc jednym z epigonów naszej pisarskiej tradycji, a jego książkę polecam nie tylko Czytelnikom „Palestry”.

Stanisław Rymar

Uwaga:

Książka Lesława Myczkowskiego *Moja droga do adwokatury* jest do nabycia w Ośrodku Badawczym Adwokatury w Warszawie, Al. Ujazdowskie 49 (tel. 621-44-12) oraz w Księgarni Sądowej w Warszawie, Al. Solidarności 127 (tel. 620-03-71 wew. 377).

Czynione są również starania, aby można ją było otrzymać w biurach Okręgowych Rad Adwokackich, zwłaszcza w Rzeszowie, Krakowie i Wrocławiu, na których terenie rozgrywa się większość akcji tej książki.

Książka będzie rozprowadzona po koszcie własnym, tj. po 6 zł + koszty porta, a uzyskane kwoty przeznacza się w całości na cele Fundacji Adwokatury Polskiej.